

# BIULETYN KOWIEŃSKI

## WILBI

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) ZAMKOWA 3—3.

Nr.

Wilno, dnia 14.VI.1933 r.

877.

### Treść numeru:

#### I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

1. René Martel o kwestji ukraińskiej.-

Dział. Str.

I. 1.

#### III. ZAGADNIENIA POLITYKI WEWNĘTRZNEJ I ŻYCIE SPOŁECZNE.

2. Prof. Michał Birżyszka o taktyce Zw. Wyzw. Wilna.-

III. "



## I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

René Martel o kwestji ukraińskiej.  
"Lietuvos Aidas" Nr.127 z 8.VI.1933 r. Art.p.t."Kwestja Ukrainy".  
Streszczenie:

W ciągu ostatnich kilku lat kwestja ukraińska podnoszona była kilkakrotnie i stwarzała trudności dyplomatyczne. Kwestja ukraińska jest podnoszona nie dla niej samej lecz w celu rozstrzygnięcia przy pomocy jej innych trudności. Zdaniem pewnego humorysty angielskiego, Europa od r.1919 chodzi na głowie. Długo jednak taki stan trwać nie może, gdyż to się sprzeciwia prawom natury. Europa rozumie iż musi powrócić do normalnej sytuacji i wyrzec się akrobatyki politycznej. Powstaje pytanie, jak to uczynić. Dlaczego jednak wybrano Ukrainę, jako środek wyprowadzenia państw środkowo i wschodnio-europejskich z trudnej sytuacji? We wszystkich niemal pertraktacjach polsko-niemieckich Ukraina figuruje, jako zapłata za porozumienie polsko-niemieckie. Co do rozstrzygnięcia kwestji ukraińskiej krążą różne koncepcje. Jedni mówią o stworzeniu wielkiego państwa od morza Bałtyckiego do Czarnego, któreby podlegało suwerennej władzy, a przynajmniej protektoratowi Niemiec, inni znowu twierdzą, iż Polska zgodzi się zwrócić Niemcom Korytarz Gdański, o ile wzamian za to otrzyma rekompensatę na Ukrainie Sowieckiej. Bez żadnego ryzyka można dziś twierdzić, iż Europa pracuje dziś nad pogodzeniem Polski z Niemcami kosztem Sowieckiej Republiki Ukraińskiej. Kwestja ukraińska wysuwana jest dlatego, iż środkowo i wschodnio-europejskie narody zrozumiały konieczność uregulowania wzajemnych stosunków i doszły do przekonania, iż niczego się nie mogą spodziewać od wielkich państw zachodnich. Rokowania w sprawie paktu czterech dowiodły, iż o ile Anglja gotowa jest zapewnić w sposób realny obecną sytuację na zachodzie we Francji, a nawet w Belgji, to w żadnym razie nie zamierza przyczyniać się do zachowania status quo w Europie środkowej i wschodniej. Takie stanowisko Anglji siłą rzeczy wpłynęło na zmianę frontu Francji.

W trakcie rokowań polsko-niemieckich powstała kwestja uregulowania niefortunnego problemu Korytarza Gdańskiego kosztem Ukrainy Sowieckiej. Projekt ten jednak napotyka na trudność w postaci polsko-sowieckiego paktu o nieagresji. Fakty jednak wskazują, iż umowy Polska traktuje jedynie, jako kawał papieru, czego dowodzi chociażby sprawa wileńska. Z drugiej zaś strony wiadomem jest, iż aneksja Ukrainy jest jednym z najdawniejszych marzeń Marszałka Piłsudskiego. Omawiając jednak wszystkie te plany trzeba mieć na względzie, iż minęły czasy handlowania narodami i że obecnie narody same stanowią o sobie.

## III. ZAGADNIENIA POLITYKI WEWNĘTRZNEJ I ŻYCIE SPOŁECZNE.

Prof. Michał Birżyszka o taktyce Zw. Wyzw. Wilna.  
Wyzw. Wilna "Musy Vilnius" Nr.15/16 z dn.30.V.-10.VI. Art.  
M. Birżyszki p.t. "O taktyce Związku Wyzw. Wilna".:

W czasie zjazdu delegatów okręgów Zw. Wyzw. Wilna omawiano kwestję taktyki Z.W.W. Zaznaczanem już było, iż taktyka Z.W.W. w stosunkach wewnętrznych i zewnętrznych z innymi organizacjami, poszczególnymi osobami i społeczeństwem winna być zawsze poważna, konsekwentna i w miarę wzmacniania się organizacji, coraz bardziej stanowcza. Taką samą taktyką winna być stosowana względem Okupowanej Litwy zarówno obecnie w akcji nad wyzwoleniem, jak i później po wyzwoleniu. Poglądy Związku są bezwzględnie słuszne i w zakresie ich nie słyszało się żadnych wątpliwości. Przy stosowaniu jednak najbardziej słusznych zasad w życiu mogą powstać kwestje niedające się przewidzieć wątpliwości, wahania, a nawet spory i nieporozumienia. Chociaż wszyscy przytrzymywali się na zjeździe tych samych zasad, jednak powstały tam różne wątpliwości co do wystąpień i prac różnych instytucyj i członków związku. Trzeba więc niektóre kwestje omówić publicznie.

Związek Wyzw. Wilna, istniejący już od r.1925-go pracuje już od 8-miu lat. Jednak niwieszycy członkowie związku posiadają za sobą pracę ośmioletnią. Starając się zjednać dla siebie całe społeczeństwo związek winien się liczyć z tem, iż wielu jego członków należy do innych organizacyj, partyj i ugrupowań. Związek nie krzywi się na to i nie uważa siebie za jakąś starszą ciotkę, której zadaniem jest "wychowywać" a nawet "dzieci". Związek jest zdania, iż każdy obywatel



Litwy bez względu na przekonania może należeć do Związku Wyzw. Wilna i wraz z innymi pracować nad wyzwoleniem Wilna. Nawet wyrachowani sobkowie, karjerowicze i podobne ~~inne~~ typy chociaż nie zjednują dla siebie naszych serc formalnie mają prawo należenia do Z.W.W., chociażby dla wyciskanej z nich składki członkowskiej. Członkowie związku wychowani w innych organizacjach lub ustosunkowani względem związku "na chłodno" wnoszą do związku swoje właściwości, które niezawsze dadzą się łatwo uzgodnić z kierunkiem naszej pracy, ustalonym w ciągu ośmiu lat. Społeczność Zw. Wyzw. Wilna nie jest i nie może być tak jednolita, jakby ulepiona z jednego kawałka gliny. Jest ona żywa i rozmaita. Może tu powstać niebezpieczeństwo, zagrażające jedności związku. Jednak niedające się uzgodnić różnice wyrównują się przez wspólne cele. Cel jest wysoki, wzniosły, to też spoglądając przezeń na wszystko, co się dokoła nas dzieje, stajemy się bardziej względni dla słabostek ludzkich, rozumiejąc nieuniknioną, a nawet cenną różnorodność natur ludzkich. Naturalnie bardziej stanowczo ustosunkowujemy się, zauważwszy takie właściwości, które szkodzą lub mogą zaszkodzić organizacji wyzwolenia Wilna. To też nie wtrącamy się, w to, o ile jakiś członek związku posiada te, czy inne poglądy polityczne, o ile bezpośrednio nie dotyczy to kwestji Wilna i pozwalamy mu samemu uzgadniać jego przekonania polityczne z naszą pracą. Staramy się odróżnić rzeczy podstawowe wielkie od małych i zwracamy przede wszystkim uwagę na to, co nas łączy, nie zaś na to, co nas dzieli. Nie możemy być ślepi, musimy wszystko widzieć lecz niekoniecznie wszystko podnosić i hałasować. Oto przykład: Dzień Wilna, powiedzmy, w mieście X. Wszystko upływa pięknie i zgodnie i tylko to czy inne ugrupowanie wyłamuje się z ogólnego porządku w jednym wypadku dla ambicji, w innym przez nieporozumienie, zaś w jeszcze innym z racji ustosunkowania się względem rządu i t.d. Naturalnie widzimy to lecz, czy w interesie naszym byłoby rozdmuchiwanie tej kwestji w prasie? Dla nas ważna jest inna rzecz, mianowicie stanowisko tej wyłamującej się grupy na froncie wileńskim. O ile pewne grupy i ich kierownictwo polityczne oraz organy prasowe w stosunku do Związku Wyzw. Wilna wykazują temperaturę niższą niż zero, a jednak, podobnie, jak inni ogłaszają "Dzień Wilna", a młodzież tego ugrupowania, która nie przyłączyła się do tego obchodu organizuje zebrania wileńskie i publicznie ogłasza, iż jeszcze przed paru laty złożyła przysięgę na wyzwolenie Wilna, czegoż więcej chce może Zw. Wyzw. Wilna? Naturalnie przyjemniejby było nam być razem z nimi i bezwzględnie wyszłoby to na korzyść sprawy wileńskiej lecz trzeba być cierpliwymi i zmrużyć powieki, by ostre promienie nie drażniły nam oczu. Pozostawmy swą stanowczość dla ważniejszych spraw.

Musimy tu zachować "delikatność", która nas wychowuje, wzmacnia, nie pomnaża wrogów, a przeciwnie zmniejsza ich ilość. Delikatność w samej organizacji umożliwia nietylko życie się lecz i współpracę ludzi różnych kierunków.

Warszawa nas skrzywdziła, wstrętnie zachowała się, gwałcąc dane słowo, jest winowajczynią krwi przelanej przez naród litewski i wszystkich tych ofiar, które zmuszona była ponieść Litwa z racji złamania umowy suwalskiej. Warszawa i nadal prześladowuje Litwinów wileńskich, to też zrozumiałem jest, że nikt z Litwinów nie może żywić względem niej szacunku lub miłości, a tylko największą nienawiść i pogardę, lecz wątpliwem jest czy można to stosować do wszystkich Polaków. Miljony wieśniaków polskich i wielu niewieśniaków nic nie wiedzą ani umowie suwalskiej, ani o jej pogwałceniu ani o samych Litwinach. Cóż do nich należy więc czuć? Cóż z tego, o ile przez linję administracyjną Orła Polskiego nazwą Litwini kurą, agentów warszawskich "ciuciukami", a psy lub inne stworzenia imieniem "Piłsudski"? /Tak, jak niegdyś Polacy psy nazywali "Bismarckami"/. Przez to nie staną się Litwini większymi wyzwolaczami Wilna, a tymczasem w materiałach nadsyłanych do "Musy Vilnius", do Radja, ileż trzeba wykreślać podobnych słów, a ileż jeszcze pozostaje. Zapaleńcom, którym taka delikatność nie będzie się podobała, można powiedzieć, iż przed nami jeszcze długa droga. Może przyjdzie czas, że trzeba będzie postrzelać nie tylko zewnętrznych wrogów, ale i tych, którzy pokrywają po tej stronie szkodzą pracę wileńską. Strzelając naturalnie będą Litwini kłąć lecz na to będzie jeszcze czas. Niewątpliwie walka będzie się wciągać bardziej stanowcza, wymagająca coraz bardziej stanowczych kroków, bardziej zdecydowanych ludzi. To też bardziej zapalona młodzież będzie musiała zastępować szeregi starzejących pracowników lecz rozwój pracy nad wyzwoleniem Wilna możliwy jest jedynie przy poważnej i konsekwentnej taktyce.

